ENOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

. 2 Siedlce, dnia 23-go czerwca 1935 roku CENA NUMERU 20 GR.

Nr. 25 (50)

ŻYCIE PODLASIA

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

akcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6. REDAGUJE KOMITET. Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt
ato P.K.O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. od 12 — 14 codziennie. Wtorki, piątki 12 — 15
dlce. Na odwrocie zaznaczać na rachunek Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12 — 13.
ych Podlasia". — — Telefon Nr. 3.

O akcji podtrzymywania cen zboża

Od czasu przesilenia gospodarczego
n wadę przywiązywano zawsze u nas
olityki zbożowej. Kryzys, powodując
strofalny spadek cen płodów rolni-
ich i surowców, najmocniej uderzył w
zboża, przedewszystkiem zaś w ce-
zytu i pszenicy. Cena światowa żyta
iała z roku na rok. W przeliczeniu na
łytet Poznań — przeciętna cena świa-
wa żyta wynosiła w 1929/30 r. —
0 zł., w 1930/31 — 15,92 zł., w 1931/32
3,50 zł., w 1932/33 — 10,05 zł., w
3/34 — 5,50 zł...

W krajach eksportowych w zakre-
zboża, do których należy Polska, ten
astrofalny i postępujący stale spadek
musiał wywrzeć wysoce ujemny
pływ, jak stwierdził w swym ostatnim
wiadzie minister rolnictwa w kraju, w
ym istnieje nadwyżka wywozu w za-
sie wszystkich podstawowych artyku-
rolniczych, ceny tych artykułów z ko-
zności zależeć muszą od sytuacji na
towych rynkach zbytu, podniesienie
wnętrznych ponad poziom światos-
ych nastąpić może wyłącznie o wysokość
ry, ponoszonej przez Skarb Państwa
czy innej postaci dla podtrzymania
poszczególnych artykułów.

Podtrzymywanie więc cen zboża, ja-
podstawowego produktu naszego rol-
wa, stało się jednem z najważniej-
ych zadań polityki gospodarczej państwa.
ki wprowadzeniu wysokiej ochrony
, premii eksportowych, interwencyj-
skupu zboża przez Państwowe Za-
y Przemysłowo-Zbożowe, kredytów
lnych i t. p. środków polityki zbo-
ej — ceny żyta w Polsce utrzymywa-
ły na poziomie wyższem od przyto-
ych cen światowych. Wynosiły one
ścienie dla powyższych lat 20,25 zł.,
0 zł., 22,70 zł., 16,40 zł., 13,60 zł.,
r. b. 15 zł. za kwintal.

Dzięki tej akcji interwencyjnej rol-
wo zyskało ponad 550 milj. zł. w cia-
ostatnich pięciu lat. Zwiększenie je-
dochodu rolników o tę kwotę uwal-
zyły ogromne koszta, które rozkładały
głównie na wydatki na premie ekspo-
we oraz na pokrycie strat PZPZ. z ty-
prowadzonej przez te zakłady akcji
ou żyta.

W wywiadzie swym minister Poniń-
ki przytoczył, że ilość zakupywanego
z PZPZ. zboża z roku na rok rosła,
kształcając się z 48 tys. ton w r. 1931
134 tys. ton w r. 1934 w samym tyl-
okresie zbiorów do końca października
iego roku. Świadczy to o potępującej
stale podaży zboża ze strony rolników,
ry chętnie chcieli sprzedawać zboże
siębiorstwu płacącemu wyższą cenę,
ych warunkach kosztem akcji skupu ma-
wzrastać, skuteczność zaś samej akcji
rzymiście pozostawała pod znakiem
tanin, tembardziej, że ze względów
niczych (brak odpowiednich pomie-
ń) PZPZ. nie były w stanie zamąga-
skupywanego w tak wielkich
ach zboża.

Biorąc powyższe pod uwagę w no-
linie polityki interwencyjnej na od-
zbożowym na rok gospodarczy
akcja PZPZ. została potraktowa-
jszej. Zakupy tych Zakładów będą
rzystanie dokonywane, jednakże tyl-
podstawie normalnej kalkulacji ko-
ncji.

Oczywiście, takie postawienie sprawy — całkowicie zresztą uzasadnione — nie powinno budzić poglądu, że cena żyta w nowej kampanji załamie się. Cena ta będzie nadal podtrzymywana przez premje, które zostały utrzymane i powinna kształtować się na poziomie wyższym conajmniej o 6 zł., czyli o wysokość premji, od ceny światowej.

Stosowanie zakupów interwencyjnych PZPZ. i sprowadzenie roli PZPZ. do ram normalnej działalności kupieckiej za jednak dla rolnictwa duże znaczenie. Fosunięcie to jest sygnałem, który powinien przestrzec rolników przed rzucaniem zboża w wielkich ilościach na sprzedaż po żniwach. Nieuregulowana i chaotyczna u nas podaż zboża jest „zrozumiczym powodem, decydującym o zniżkowaniu jego ceny po zbiorach.

Oczywiście, nie trzeba zamykać oczu na to, że istnieją najrozmaitsze przyczyny, które skłaniają dzisiaj rolników do wyrzucania zboża na rynek. Wśród przyczyn tych najważniejszy jest głód gotówki na pokrycie podatków, długów prywatnych i bankowych, jak również na zakup najniezbędniejszych towarów.

Wydaje się, iż dalsza akcja interwencyjna państwa w zakresie podtrzymywania cen zboża — po skasowaniu zakupów interwencyjnych PZPZ. — powinna iść w kierunku zmniejszenia naddatku tych przyczyn wyrzucających zboże na rynek. Kierunek ten został poniekąd już wytyczony w ostatnich uchwałach Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który postanowił redukcję niektórych świadczeń gotówkowych rolników na rzecz skarbu państwa, samorządu terytorjalnego i instytucyj prawno-publicznych.

Redukcja tych świadczeń, rozłożenie ich płatności w ten sposób, aby rolnik nie musiał zaraz po żniwach sprzedawać zboża, akcja interwencyjna w zakresie cen artykułów hodowlanych, zwiększająca dochód drobnego rolnictwa z hodowli — będą nader ważnemi nowemi elementami polityki rolniczej. Elementy te w połączeniu z rozszerzeniem akcji kredytów państwowych oraz z pewną roztropnością rolników przy rzucaniu zboża na sprzedaż — powinny stworzyć wystarczającą podstawę dla zdrowszego w przyszłości kształtowania się sytuacji na rynku zbożowym.

Nie o mandaty ale o dobór ludzi w przyszłym parlamencie.

Wiemy więc już, co partje mają do zarzucenia opracowanemu przez większość parlamentarną projektowi nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Na kilku posiedzeniach sejmowej komisji konstytucyjnej podali przedstawiciele partyj — od endeckiej poprzez ludowców, chadeków, socjalistów po mniejszości narodowe — swoje argumenty. Z pewną ciekawością wsłuchiwaliśmy się w te wywody, dokładnie je rozważyliśmy. I jeśli z powodzi słów mamy dobyć istotę rzeczy, to dochodzimy do przekonania, że faktycznie partjom chodzi o to, by do kampanji wyborczej stanąć mogła jaknajwiększa ilość najróżnorodniejszych list, a z tej kampanji na bowy Sejmu i Senatu jaknajwiększa ilość posłów i senatorów. Chodzi więc w gruncie rzeczy o ratowanie stronnictw i o ratowanie mandatów dla obecnych posłów partyj opozycyjnych.

To tkwi na dnie wszystkich zabiegów, wszystkich argumentów, wysuwanych przez partje.

Nasz obóz idzie inną drogą, zmierza w tej batalji o nową ordynację wyborczą do zgoła innego celu.

Zobrazujemy ten cel płaszczyzną opozycji — filozofie polityczne z IV-go wieku przed N. Chr., Diogenes sic z Synopy, który w biały dzień chadzał z latarnią w ręku ulicami Aten, a kiedy go obywatele pytali dlaczego tak niezwykle się zachowuje, mawiał:

— Szukam człowieka...

Nasz obóz zamiast partyj, narzucających się ze swem pośrednictwem między obywatelem a Państwem, szuka ludzi, obdarzonych zaufaniem na terenie swej działalności, ludzi, którym wyborcy będą mogli powierzyć mandat w przeświadczeniu, że ich będą najlepiej reprezentowali w parlamencie, że będą bezpośrednio rzecznikami interesu ogółu, a nie tych czy owych kotenryj partyjnych, tych czy owych klas czy warstw, tych czy owych zawodów czy grup.

Nasz obóz szuka ludzi, którzyby tłumaczyli obywatelowi jego obowiązki wobec Państwa i którzyby w pracy państwowej zastępowali żywotny interes obywatela. Obóz nasz szuka więc takiej reprezentacji parlamentarnej, która byłaby wypadkową dwu czynników: potrzeb Państwa i obywatela — a to w myśl zasadniczej tezy nowej Konstytucji, że Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

I w ten właśnie mieści się strona ideowa projektu nowej ordynacji, wniesionej i opracowanej przez nasz obóz — i tę właśnie zawartość ideologiczną wnosimy do toczącej się właśnie dyskusji na temat ordynacji wyborczej, jej to bronimy przed zakusami partyj, zmierzających wyłącznie do uzyskania jaknajwiększej ilości mandatów w przyszłym parlamencie.

Podkreślić to Lowiem musimy z całą dobitnością; obozowi naszemu na cyfrowym rezultacie, na nasyceniu go jaknajwiększą ilością mandatów, na „zaopatrzeniu" jaknajliczniejszej falangi ludzi obozu poselstwem czy senatorstwem — wcale nie zależy. Wypływa to przecież już choćby z postanowienia, aby dotychczasowa ilość posłów sejmowych z 444 ograniczyć do 208...

Większość parlamentarna, która z własnej inicjatywy dokonuje takiego „harakiri", która traci możność obdarzenia znamiętnami pokaźnej części posłów i senatorów własnego obozu — składa chyba dowód, że nie w liczbie mandatów widzi ubezpieczenie swych wpływów...

A po przeciwnej stronie widzimy właśnie tylko tę troskę o posady mandatowe i ten paniczny lęk utratę już posiadanych mandatów względnie o niemożność obdzielenia niemi tych, co na nie mają nieposkromione apetyty... Wszak w dyskusji ze strony opozycji stawiano wnioski, by liczbę posłów powiększyć do 500 a nawet 600, z tem samem dać partjom możność zaspokojenia ambicyj nieprzeliczonej liczby mandatowców...

Bo dla tych partyj wybory są „wygrane" wtedy, jeśli każda partja może się pochlubić jaknajwiększym zasięgiem pionków, wyszłych niewiadomo poco do parlamentu i mechanicznie i niewolniczo podatnych dla instrukcyj z różnych central partyjnych, uważających się za rzeczników takiej czy innej „barwy" stronnictwa, takiej czy innej „klasy" — a nigdy za przedstawicieli Państwa i jego stosunku do ogółu obywateli.

A dla naszego obozu ta kwalifikacja posłów i senatorów nie istnieje. My nie w cyfrze widzimy „zwycięstwo" w kampanji wyborczej. I nie w obiorze pośredników partyjnych. I nie w fizjognomji parlamentu, odzwierciadlającym „klasowy" podział społeczeństwa.

Nam chodzi o to, by do przyszłych ciał ustawodawczych weszli ludzie bez względu na ich zapatrywania partyjno-polityczne, ale ludzie o kwalifikacjach moralnych i uzdolnieniach takich, które już niejako technicznie usprawniają ich do pracy w Sejmie i Senacie. To też wysuwany obecnie zarzut, jakoby obóz nasz nową ordynację wyborczą tak przystosowywał, by „zagarnąć wszystkie mandaty" — jest wprost wysunięty z palca i sprzeczny z założeniami, na których oparta jest nowa ordynacja.

I jeśli w terenie, wśród rzeszy społecznej w szerokich warstwach obywatelskich znajdziemy ludzi, chcący wyznaczonych odmienne przekonania, ale dających rękojmię, że będą reprezentowali interes ogółu, a nie tej czy owej partji — to powiemy wyborcom: oddajcie na nich głosy!

Organizacja działu rachunkowości rolnej drobnych gospodarstw przy Lubelskiej Izbie Rolniczej

Lubelska Izba Rolnicza przystąpiła do organizacji działu rachunkowości drobnych gospodarstw rolnych. Dział ten ma na celu przedewszystkiem zbieranie materjału ilościowego do badań nad opłacalnością warsztatów rolnych i jego poszczególnych gałęzi produkcji i uwzględnia niektóre własne potrzeby rachunkowe gospodarstwa. Organizacja działu pozostaje w ścisłym kontakcie z Wydziałem Ekonomji Rolnej Państwowego Instytutu Naukowego w Puławach.

Ponieważ prowadzenie rachunkowości rozpoczyna się z 1-ym nowego roku gospodarczego t. j. od dnia 1 lipca, zainteresowanie więc gospodarstwa z terenu woj. lubelskiego winny bezzwłocznie odnieść się do Izby Rolniczej (Lublin, ul. 3-go Maja Nr. 20), gdzie otrzymają bliższe informacje.

wyślijcie ich do Sejmu i Senatu, bo tam będą potrzebni, bo chcemy widzieć w parlamencie nie pewną ilość manekinów zasłaniających niewielkie dobrych partyjnych, ale takie indywidualności, które z interesem całości, a ogniskujących wszystkich ogół jego obywateli.

Energja czy dekoracja społeczna

Mało, bo 10-ciotysięczne miasteczko Chełmża ma aż 72 organizacje społeczne. Nowogródek liczy ich przeszło 500, Poznań 1.800, a Warszawa 3.500.

To nie znaczy, że to prawdziwa wymowa statystyki. I gdybyśmy zastosowali praktycznie zasadę, że należenie do organizacji społecznej wymaga pewnej działalności, że zatem trudno jednoczenie należeć do pięciu organizacyj i we wszystkich pracować jednakowo intensywnie, otrzymalibyśmy np. w Chełmży stan rzeczy wedle którego do każdej z 72-ch organizacyj mogłoby należeć po 137 osób, włączając w to już nawet dzieci.

Mutatis mutandis powtarza się w każdem polskiem mieście i miasteczku. Ilość organizacyj wzięta przeważnie w wprost proporcjonalnym stosunku do ilości mieszkańców, oraz ambicyj poszczególnych działaczów zawsze prawie jednak w odwrotnym stosunku do realnej pracy.

Ofiarą tych ambicyj i mnożenia się przecięty obywatel. Musi należeć do wielu organizacyj, bo... to wypada... to trzeba, tego wymaga jego szef, przyszła karjera i t. p. Budżet tego obywatela zostaje obciążony pewnym dodatkowym podatkiem miesięcznym. Garść ludzi, piastujących stanowiska w zarządach organizacyj biega z jednego posiedzenia na drugie, na żadnem nie mając czasu wysiedzieć do końca. Cóż dopiero mówić o realnej pracy w danej organizacji? — Jakiż to daje rezultat?

Życie społeczne zatraca charater, staje się płytkie i nazbyt często — napakaz tylko. Tworzą się fikcje, oparte na ambicjach i pompujące grosz z kieszeni obywatela, czasem nawet i ze skarbu państwa lub samorządu. Wszystkie wykazane się mogą pozytywnemi uchwałami, rezolucjami i uchwałami, które dla rzeczywistości polskiej nie są obojętne.

Realizacja jednak tych zadań i uchwał — to rzecz inna. Organizacja podejmuje uchwałę, władze jej wskażą, gdzie skąd i jak zwrócić się czasem po subskrypcji — przeczekać takiemu celowi rzekomo nikt nie powinien odmówić poparcia, tembardziej, że uchwały zaczynają się od wyrażenia hołdu rządowi, powoływania się na ideologję Marszałka Piłsudskiego i t. d. Dla godnego spiesznie, oraz podniesienia autorytetu organizacji powołuje się na czołowe stanowiska, ewentualnie honorowe — wybitne osobistości o znanych nazwiskach, które często nie wiedzą, że gdzieś tam obdarzono je honorowem członkostwem. W samorządach prezesury przeznacza się znowu ludziom, piastującym wybitne stanowiska państwowe, samorządowe lub polityczne, które oczywiście działalności dać nie mogą, lecz samem swem figurowaniem wiążą.

Nie możemy uznać, by tego rodzaju „działalność" społeczna najskuteczniej kumulowała energję społeczną, łączyła żywe wartości społeczeństwa — celami swemi przenikała szerokie warstwy. Prowadzi ona do wynaturzenia pracy społecznej.

Przed kilku laty hasłem celowi naszego obozu, który przez akcję społeczną realizować istotnie rzeczy wielkie, ba — przez pracę społeczną stworzyli rzecz istniejącą — wojsko polskie — zwróciła uwagę na rozproszenie energji społecznej i wskazała, że jedynie taka organizacji wydłuż się. Niweluje to pewną ilość ambicyj, nie pozwala na jaw wydobyć się wartościom istotnym. Ogranicza liczbę stanowisk społecznych, ale umożliwia realną robotę, przez co nie większą oszczędność finansową, bo energji zużywanej wtedy na właściwą działalność. Redukuje gadulstwo i reprezentacje, ale daje obywatelowi świadomość, że jest on potrzebny, że coś robi rzeczy, że jego wysiłek nie jest bezpłodny. Zmniejsza ilość uroczystości, sztandarowych, uchwał — ale powiększa ilość osiągnięć realnych.

Społeczeństwo nasze musi się zdobyć na selekcję działalności społecznej, podzielić ją wedle swych zamiłowań i zdolności, potrzeb dla Państwa i swoich, oraz możliwości — i wówczas staranie organizacyj społecznych pójdą w tym kierunku, aby nietylko wyznawać, lecz i wypełnić. Energję społeczną skupić i czynić z niej motor życia, nie dekorację. I jeśli zarzekamy się, że to, co dotychczas stwarzało nowy biurokracji organizacyj społecznych, która jest o wiele gorszą i o wiele szkodliwszą.

T.

Sprzedam motocykl w bardzo dobrym stanie marki Harley-Davidson. Wiadomość w Siedlcach, Kaldrana 3.

Pamiętajmy o utrzymaniu urządzeń wodno-melioracyjnych.

Jeżeli ktokolwiek ma zamiar coś budować, winien, między innemi, zastanowić się także nad przyszłem utrzymaniem tych budowli i przewidzieć zawczasu na ten cel potrzebne środki. Bez tego bowiem nawet najsolidniejsze urządzenia ulegają uszkodzeniom, a w końcu niszczeją zupełnie.

Brak konserwacji zaznacza się wyraźnie w zakresie urządzeń wodno-melioracyjnych, które służą najczęściej do odwadniania gruntów, bądź mają na celu regulację przepływu wód, pochodzących z opadów. Urządzeń takich przeprowadzili rolnicy w czasie dobrej koniunktury dużo, zaniedbywszy jednak i podnoszenie jego poziom, a tem samem i poziom wody płynącej. Z trudem przepływają w takich warunkach woda, powoduje przepełnienie koryta, niekiedy wylewa na grunty przyległe, obrywanie brzegów i tworzenie się licznych zastoisk, jak śluzy, mosty i t. p.

Gdziendziej znów urządzenia drenowe, nie mając zabezpieczonych odpływów i wyloty zatopione, gromadzą w drenach namuły, zaniejszając przez to przepływ w rurociągach podziemnych, co grozi wkońcu zupełnem ich zniszczeniem.

Słowem, brak konserwacji jest zjawiskiem niemal powszechnem. Coprawda, na usprawiedliwienie częściowe można dodać, że konserwacja w tej dziedzinie jest z pewnych względów trudniejsza, niż w innych dziedzinach, gdyż urządzenia wodno-melioracyjne rozciągają się przeważnie na dużych obszarach i obejmują niekiedy grunty wielu właścicieli. A zatem, dla należytego ich utrzymania potrzebny jest zgodny wysiłek zainteresowanych, co nie jest rzeczą tak prostą i łatwą, jakby to na pozór wydawać się mogło.

Wprawdzie ustawa wodna z roku 1922 przewidziała te trudności i daje wskazówki, jak w tym wypadku postępować należy. Rolnicy powinni znać takie ustawodawstwo, a gdyby mimo to nie mogli sobie poradzić, powinni szukać pomocy w swoich organizacjach rolniczych i izbach rolniczych, a gdy chodzi o orzeczenia prawne i zarządzenia wykonawcze — zwracać się do władz wodnych, czyli w pierwszej instancji do starostw powiatowych.

Gorzej jest, gdy — prócz przewidzianych kwestyj — wyłonią się jeszcze trudności organizacyjne i techniczne, co zdarzyć się może, zwłaszcza w takich zwanych spółkach wodnych.

W przeważającej mierze jednak zagadnienie konserwacji sprowadza się do bardzo prostych robót, polegających na odchwaszczaniu i oczyszczeniu dna rowów i kanałów, usunięciu z nich przeszkód w postaci kamieni, gałęzi, kładek i różnych prowizorycznych przejawów, tamujących wolny przepływ wody. Takie roboty mogą mogą, naogół, z powodzeniem przeprowadzać sami. Należy jednak mieć na uwadze pewne zasady, które przytem obowiązują. Przedewszystkiem więc trzeba rozpoczynać robotę od dołu, t. j. od ujścia i posuwać się stopniowo ku górze, czyli iść „pod wodę". Następnie wydobyty z rowu ziemię składać w postaci wałów na brzegu w postaci gromad, które po wysuszeniu, odwiezieniu i przerobieniu, nadać się mogą na komposty i które dziś, przy braku obornika i drożyźnie nawozów sztucznych, stać się mogą bardzo pożytecznem w gospodarstwie rolnem. Ten warunek trzeba nawet podkreślić, zdarza się bowiem, że rolnicy, czyszcząc rowy składają wydobytą ziemię w kupki, lecz w postaci wałów, nieprzerwanych, ciągłych, które przy wielokrotnem czyszczeniu, z biegiem lat urastają do znacznych rozmiarów, tworząc zarazem dla spływu wody z przyległych gruntów.

Często spotyka się wały, które powstały ze świeżo wydobytej ziemi przy kopaniu nowych rowów i kanałów, a w swoim czasie nie rozplantowane. Stan taki powodując, przez wyżej wymienione, jeszcze dotkliwsze straty lub szkody, jak np. uniemożliwia pas ziemi nad brzegami odpływu, a wały z wydobytą ziemią są najczęściej siedliskiem chwastów.

Następnie, powinno się zwrócić uwagę na drzewa i krzewy, które tak często spotykamy nad brzegami rowów, kanałów i rzeczek. Jakkolwiek sadzenie drzew jest nader pożądane przez wszystkich, ale nie tutaj. W tem miejscu są one zbyteczne i nawet szkodliwe, napierw dlatego, że opadające liście i gałęzie zanieczyszczają odpływy, a następnie dlatego, że powodują krzywienie koryta. Przepływ wody w takich warunkach staje się utrudniony, a konserwacja z biegiem lat coraz trudniejsza i kosztowniejsza.

Z tego powodu należy te rośliny usuwać, co zresztą zostało także przewidziane we wspomnianej ustawie wodnej, a nowych nie sadzić.

Szczególniejsze znaczenie posiada konserwacja urządzeń melioracyjnych na łąkach, a zwłaszcza na pastwiskach, gdzie prócz tego, o czem mowiliśmy, pasące się bez dostatecznej opieki bydło wyrządza ogromne szkody w rowach i kanałach głównych. To też z melioracją tych terenów winno być jednocześnie połączone zabezpieczenie od takich szkód, co najskuteczniej da się osiągnąć przez ogrodzenie głównych odpływów, choćby w najprymitywniejszy sposób. Jeżeliby chodziło o wedopoje, to można urządzić do tego celu oddzielne miejsce na takich odpływach, odpowiednio przystosowane.

Niepodobna na tem miejscu wyczerpać omawianej sprawy. Interesującym się bliżej szczegółami konserwacji i urządzeń wodnych polecamy wydawnictwo p. konserwacji urządzeń wodno-melioracyjnych, wydane przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych R. P. w Warszawie, ul. Kopernika 30. Do nabycia na miejscu lub w księgarniach. Cena 70 gr.

Zawody tenisowe o mistrzostwo Siedlec

W dniach 28, 29 i 30 czerwca b. r. odbędą się na kortach Sekcji Tenisowej Klubu Sportowego „Strzelec" ogólne wiosenne zawody tenisowe o mistrzostwo Siedlec.

Gry następujące. I. Gra pojedyńcza panów. II. Gra podwójna panów. III. Gra mieszana (panie i panowie).

Wpisowe: Do gry pojedyńczej — 2 zł. od osoby, do gry podwójnej — 1 zł. od osoby. Nagrody przewidziane.

Wpisy przyjmuje codziennie między godz. 16-tą a 18-tą na kortach kapitan Sekcji Tenisowej p. B. Dobrzański, a w zastępstwie gospodarz Sekcji p. Zyburta.

Zapisywać się można do czwartku t. j. do dnia 27.VI. b. r.

Wstęp na zawody jednorazowy dla członków 20 gr., dla nieczłonków 40 gr. Wstęp na wszystkie gry zawodów dla członków 50 gr., dla nieczłonków 1 zł.

Nadesłane

W dniu 11 czerwca 1935 r. odbyło się zebranie Zarządów Organizacyj Leśnych, zrzeszonych przy Siedlecko-Augustowskim Oddziale Związku Leśników R. P. w Siedlcach, a mianowicie:

Zarządu Okręgu P. W. L. i
Rodziny Leśnika

przy licznym udziale członków Siedleckich Kół, na którem zebraniu jednogłośnie uchwalono przekazać 6% od jednomiesięcznych poborów na fundusz wzniesienia trwałego pomnika ku czci Pierwszego Marszałka Polski ś. p. Józefa Piłsudskiego.

Zebrany fundusz przekazany zostanie za pośrednictwem Głównego Zarządu Związku Leśników R. P. w Warszawie do dyspozycji Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Komendant P. W. L.
(—) *Ołtuwjan Wiszniowski.*
Przewodniczący Rodziny Leśnika
(—) *Zofja Rogińska.*
Przewodniczący Oddziału Związku
Leśników R. P. Oddz. Siedl.-Augustowskiego
(—) *Lucjan Szarras.*

Redута

W piątek dnia 21 b. m. w sali Klubu Miejskiego odegrane zostanie przez zespół Reduty komedja S. S. Kiedrzyńskiego p. t. Cudzik S-ka.

Początek o godz. 8.30.

Śmierć pod kołami wozu

W Łosicach na ul. Konstytucji Konstanty Stefaniuk, mieszkanie wsi Zakrze jadąc wozem zaprzężonym w parę koni, przez nieuwagę najechał na 2 letnią Lucję Grabowską, która od uderzeń końskich kopyt w głowę doznała pęknięcia czaszki i rzeczek. Jakkolwiek sadzenie drzew jest

Ulgi dla niektórych dłużników skarbu państwa i instytucji prawa publicznego

Art. 12. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych przewiduje, że Ministrów ustali w drodze rozporządzenia, na których właściwi ministrowie będą mogli udzielać dłużnikom Skarbu Państwa i instytucyj prawa publicznego w zakresie prywatno-prawnego zadłużenia, oraz zasady, na k tych będą mogli umarzać w całości lub w części należności.

Na podstawie tego artykułu Ministrów wydała rozporządzenie z dnia 23 maja 1935 r., które reguluje wymienione sprawy, a które w streszczeniu przedstawia się następująco.

Rozporządzenie ustala, iż dłużnik może bądź wyłącznie długów rolniczych lub częściowo i o ile powstały przed 1 lipca 1932 r.

Ustalenie czy dług jest rolniczy leży do właściwego Ministra, przy którym działa komisja, która ustala ten fakt, co i przy uporządkowaniu długów prywatnych. Ulgi mogą polegać na umorzeniu należności w całości lub w części oraz wszelkich należności ubocznych (oprocentowania, dodatków administracyjnych i t. p.), na obniżeniu lub skróceniu terminów spłaty, na ich rozłożeniu na raty, przyznawaniu odroczenia spłaty przy przedłużeniu okresu spłacania, przeliczaniu zapłaty papierami wartościowymi według ustalonego kursu, ustępowaniu miejsca hipotecznego lub skreśleniu hipoteki na konwersję (zamianę) długów na kredyt długoterminowy w listach zastawnych na warunkach, ustalonych w porozumieniu na wstępie rozporządzenia z prezydenta z dnia 2 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych.

Na podstawie zacytowanego powyżej rozporządzenia Rady Ministrów, Minister Rolnictwa i Reform Rolnych uprawniony jest do udzielania ulg w stosunku do dłużników Administracji Lasów Państwowych, przyczem jeżeli należności powstały z tytułu czynszów dzierżawnych, to mogą być przy nadzwyczajnych, chociażby nie zaszły jeszcze podstawy do ich umorzenia, ulgi te mogą ubiegać się przed upływem 1 lipca 1932 r. Ulgi te mogą ubiegać się przez dłużników, którzy z powodu nieurodzaju, nieszczęśliwych wypadków, pożaru, gradobicia, suszy, powodzi, zalania, zniszczenia upraw przez szkodniki roślinne, oraz z pożyczek rentowych udzielonych na podstawie ustawy o przeliczeniu wierzytelności rentowych.

Minister Opieki Społecznej uprawniony jest do udzielania ulg w zakresie należności z tytułu ubezpieczenia społecznego. Ulgi te mogą polegać na całkowitem lub częściowem umorzeniu należności, na ich rozłożeniu na raty, przyznawaniu odroczenia spłaty, na przeliczeniu zapłaty papierami wartościowymi według ustalonego kursu, ustępowaniu miejsca hipotecznego lub skreśleniu hipoteki na konwersję (zamianę) długów na kredyt długoterminowy w listach zastawnych na warunkach, ustalonych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych.

Minister Spraw Wewnętrznych uprawniony do udzielania ulg w zakresie należności samorządu terytorjalnego, miejskiego, wojewódzkiego, powiatowego i gminnego.

Należy oczekiwać, że wymienieni Ministrowie wykorzystają w najbliższym czasie przyznane im uprawnienia i dadzą potrzebne instrukcje, co do sposobu ich wykonywania, gdyż zainteresowanych czytelników o tem, w jaki sposób mają starać się o wykorzystanie ulg w zakresie oddłużenia.

Ulgi w spłacie zaległych podatków

Lubelska Izba Rolnicza podała do wiadomości osób zainteresowanych, że Ministerstwo Skarbu przysłało telegraficzne polecenia oświadczeń o korzystanie z ulg przy spłacie zaległych podatków rolniczych, dochodowego, gruntowego wraz z dodatkami stanowemi i samorządowemi na dzień 1 czerwca b. r.

Ulgami, których wnnі zadość uiszczenia płatnicy (rolnicy) określają bliżej przepisy rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 8 czerwca b. r. (Dz. Ust. Nr. 29, poz. 225). Odroczenie płatnika winno być udzielone przez władzę skarbowy i pisemnie. Odroczenie bezwłocznie, a to ze względu na interes własny rolnika, który ma zabezpieczenie swych zaległości podatkowych przez wszystkiem majątkiem ruchomem i nieruchomem.

W obliczu paragrafu § Przygoda.

Przed okienkami pocztowemi tłok. W sali ciasnej salki dyszy tłum ludzi, ściśniętych w niegrzeczne kolejki. Czuć tytoń i coś nieokreślonego, co przy zła ciężarem pierzi, nieprzyzwyczajonych powonieniu upadłem.

Antek Gozdawa czeka już pół godziny. Nie odczuwa ani odrobiny zniecierpliwienia lub niechęci. Radość rozlała się niemiernem ciepłem od serca po całym ciele. Do serca podeszła ciepłą falą, ogarnęła je miła wrażenie zmysłowe. Oczy Antka błądzą po czerwonych framugach okienek, przelatują nieznaczącymi współinteresantami, zatrzymują o jasne odbicie promienia słonecznego, który przez brudne szyby rozlewał się na posadzce. Z tej wędrówki oczy ciągle zadawolone oparcie na dobrym, opalonym karku stojącej przed niem kobiety. Nad karkiem równy ciemnych włosów uciętych białym kabłąkiem. W dół elegancka, szykowna figura damy, zakończona dołem parą zgrabnych nóżek.

Antek poraz niewiadomo który lustruje ciekawość bystrem okiem. Jego zmysł estetyczny dochodzi pięć lat. Elegancka, pozbawiona wszelkiej fantazji. Uśmiecha się sam do siebie i w tej chwili nieznajoma damie z jakiś papier, chowa go w torebce i odchodzi. Mijając Antka obrzuca go spojrzeniem, obojętnem spojrzeniem.

Antek sam nie wie, kiedy odwaraca się za nią i patrzy w ślad za nią, po rozpadłych taflach trotuaru. Nie odczuwa nic, ani o niczem, konstatuje tylko, że ma niedbały, lekko rozkołysany chód, przyzwyczajonych kasztanowo pada pod nogi. Nic więcej.

Antek jest dobrze. Idą tak ze chwila, chwila minut, gdy nagle na jakimś rogu ona odwraca się i staje przed Antkiem twarzą w twarz. Milczą przez chwilę, wreszcie ona mówi cicho i z uśmiechem—długo pan tak potrafi?

Antek patrzy, w oczach mu radość przebiwianie.

Pani opuszcza oczy i uśmiecha na dom. „Mieszkam tu, drugie piętro, wejście przez drzwi, proszę przyjść za godzinę — będzie nikogo". Mówi swoje nazwisko, twarz się zwolna i znika w ciemnych drzwiach.

Antek patrzy za nią przez chwilę, coś się w nim radośnie. Patrzy na zegarek, odchodzi nie śpiesząc. Po drodze

wyślaw Mniszek Tchorznicki.

Przyroda wsi polskiej.

Czyt wydłoszony dnia 18.VI. 1934 r. dla Polskiego Radja.

Nadszedł wreszcie czerwiec, miesiąc dojrzenia zbóż. Człowiekowi zresztą zda się, że już był w tem miesiącu niedobrze, jeżeli za przestrzenią, świeżem powietrzem, oraz przyrodą, jaka go otacza, tęsknił. Zresztę niedobrze tem dzień czy dwa, gdy zmęczony pracą człowiek jedzie na wieś.

Jakiś ładniejszy wydaje mu się dworek, gdy pociągu wybijają takt wesołej piosenki, wszystko wydaje mu się milsze i jakieś beztroskie. Jedzie się, dłużej lub krócej, zależy to od odległości, szybko mijają godziny jazdy i wnet stłumiony hamulec pociągu na małej stacji. Czekają was tu albo znajomi albo furmani, rzucacie się w ramiona i wjeżdżacie kraską drożyną, wśród kwitnących łanów srebrno-zielonych zbóż jedziemy na swoją wieś, pełną powabu.

Wieczorem idziemy na przechadzkę, bo nie piękno naszej rodzinnej przyrody nas zaraz uderza najbliżej, nieraz smutnie, ale rozjbraz. Z pola wracają krowy dużem stadem idą, kiwając się poważnie. Idą, wyglądają na tle zielonej trawy, bez gdy wyjalniają się z tumanów kurzu drodzej, po której kroczą. Niedaleko, za wioską, jezioro, tam wanie jest, gdy się wieczorem, by uprzeć życie czy szeregu płaków błotnych. Z głośnem śmiem żerują po brzegach dzikie kaczki, dzieci z trzcin dochodzi nas dziwny buczenie tajemniczego ptaka baka, ptaka czapla. Po liściach traw i szuwarów biegają, przebiegają owadów, jedni wodne, szukając pożywienia. Pies się w trzciny, z których po chwili wraca krzyżówka. Leci cóż to, zrazu ledwo ucieka, zdaje się, że już pies złapie. Ale odległość pomiędzy a kaczką zaczyna wzrastać, aż wreszcie zdrowa ulatuje by daleko, znowu zapaść w trzcinach.

Byliśmy świadkami jednej z licznych

Rano na wsi wstajemy bardzo wcześnie, przyjechaliśmy przecież na wieś nie poto, by siedzieć w domu, ale by użyć skąpiutkiej letniej przyrody. Rano na wsi, gdy wszystkie pola pokryte są odżywczą rosą, w której słońce gra kolorami tęczy, jest najpiękniejsza może pora dnia. Hen z pola dolatuje nas głos przepiórki, z lasu dochodzi nas skrzekot derkacza, niewidzialne przepiękne ptaszki, których przerywają szybkiem lotem czarne sylwetki ukochanych ptaków, jaskółek. Bocian wraca właśnie na gniazdo. W dziobie trzyma żabę, widać ją wyraźnie, bo gniazdo ma nie wysoko, umieszczone na słomianym dachu stodoły. Nad nami unoszą się skowronek, głoszące pieśń radości życia. Jeszcze wyżej pławi się w promieniach słońca jastrząb. Rozkoszuje się południem, potem, płynie w przestworzach nie poruszając skrzydłami.

Idziemy do parku lub lasu. I oto z pod nóg wyrywa się z głosem furkotem zdrowy kuropatwa. W niet znajdujemy w małym dołku na ziemi, wśród trawy jej gniazdo. Jest w niem osiem brudno zielonych jaj. Kuropatwa bije się po ziemi i tak samo jak dzika kaczka udaje zranioną. Lecz my jej nie złego nie zrobimy. Obejrzawszy sobie tylko dokładnie jak wygląda gniazdo i pójdziemy, a potem będziemy pilnowali, by chłopcy wiejscy nie wybrali jaj, lub by kot nie zagryzł matki. A oto znów opodal w krzaku jałowca taniełka sikorczaka też ma gniazdo. Aż dziesięć żółtych, szorstko rozwartych, wiecznie głodnych dziobków czeka na pożywienie, które mieniła pracowita zbiera po wszystkich drzewach, oczyszczając je z robactwa, pomagając więc w ten sposób w pracy człowiekowi. Za tydzień wylecą te pisklęta z gniazda, i one też pójdą na drogi i do sadów, niszczyć liszki i poczwarki. A potem w zimie, na parapecie okna, marznąć będą głodne ptaszyny, bo człowiek zapomniał, lub nie chce pamiętać o przysłudze, jaką mu ptaki oddały. A przecież czyż trudno jest w zimie trochę siemienia lub tłuszczu nasypać do karmnika, lub przytwierdzić

skiej „Siew". Oddział Zw. Strzeleckiego, Ochotnicza Straż Pożarna, drużyny szkolna i ludność miejscowa. Wójt Barszcz przywitał p. Wojewodę chlebem i solą poczem przedstawił p. Wojewodzie obecnych. Komendant Zw. Strzeleckiego złożył raport służbowy. Po krótkiej rozmowie, podczas której p. Wojewoda wypytywał o bieżące prace samorządu i stowarzyszeń, udali się wszyscy do pięknie przystrojonej sali Domu Ludowego i tu w obecności p. Wojewody odbyło się posiedzenie Rady Gminnej. Na posiedzeniu złożone zostało sprawozdanie z obecnego stanu gospodarki gminnej, osiągniętego dorobku oraz planów zamierzonych prac na przyszłość. Ze sprawozdań wynikało, że rozwój gminy rozpoczął się od roku 1926, a poprzednie lata, jak to zaznaczył jeden z radnych, zmarnowane zostały na kłótnie i swary polityczne. Kilkakrotnie podkreślano, że rozwój gminy ludność zawdzięcza w pierwszym rzędzie p. staroście Gulińskiemu. Pan Wojewoda usnał obecne nadesłane prośby na ręce i wezwał do nieustawania w dalszej pracy. Po zakończeniu posiedzenia p. Wojewoda zwiedził budynek 7 klasowej szkoły powszechnej, gdzie był witany przez dziatwę szkolną z Kierowniczką p. Leszczyńską na czele. Chór szkolny odśpiewał szereg pięknych piosenek. Szczególnie wzruszająco wypadła pieśń o pogrzebie Marszałka: „To nieprawda, że Siebie już niema".

O godz. 12 p. Wojewoda żegnany entuzjastycznie przez ludność odjechał do Siedlec.

W Siedlcach

Dnia 14 czerwca o g. 12 pan Wojewoda przybył do Siedlec, gdzie zwiedził Oziedle Rolnicze: Biura O.T.O. i K.R., Kasy Stefczyka, biuro i magazyny Spółdzielni „Rolnik", oraz urządzenia Mleczarni Spółdzielczej. Szczególnie żywe i przychylne zainteresowanie się p. Wojewoda sprawą budowy elewatora zbożowego oraz sprawą handlu ziemiopłodami.

O godz. 13 p. Wojewoda dokonał uroczystego otwarcia Podlaskiej Wystawy Przemysłowo-Rzemieślniczej przy ul. Fiszudskiego, poczem odjechał do Lublina. W drodze z Siedlec do Wojewodzie towarzyszył p. starosta Guliński.

Nieszczęśliwy wypadek

Post. Józef Kosteckі wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze spirytusem skaz ogniem przy rozpalaniu ognia pod kuchnią uległ poparzeniu twarzy i oczu. Wobec zagrażającego stanu utraty wzroku skierowano Kosteckiego do kliniki ocznej przy szpitalu Dz. Jezus w Warszawie.

Z pobytu P. Wojewody w Zbuczynie

Celem przywitania p. Wojewody w dniu 14 czerwca, przed domem ludowym w Zbuczynie zebrali się licznie reprezentanci samorządu Gminnego, Kółka rolnicze, Koło Gospodyń Wiejskich, Koło Młodzieży Wiej-

Pielgrzymka do Krakowa

Staraniem p. Starosty Powiatowego w Siedlcach została zorganizowana z terenu m. Siedlec, pow. siedleckiego i sokołowskiego pielgrzymka do Krakowa.

Pielgrzymka udała się z Siedlec do Krakowa w dniu 17.VI o godz. 21.18, a powróciła w dniu 19.VI o godz. 7 rano. W pielgrzymce wzięło udział 532 osoby, z czego najliczniejszą grupę, 357 osób, dał powiat siedlecki.

Pielgrzymka zawiozła do Krakowa urnę z ziemią z pola bitwy pod Iganiami, oraz 152 woreczki z ziemią pobraną z różnych miejscowości powiatu.

Pielgrzymka zwiedziła Kraków, katedrę i zamek wawelski a po złożyła hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego w krypcie św. Leonarda.

Po południu pielgrzymka udała się na Sowiniec, gdzie złożona została ziemia z urną i woreczki, poczem uczestnicy pielgrzymki wzięli udział w sypaniu kopca.

W dniu 16 czerwca odbyło się uroczyste pobranie ziemi z pod pomnika gigantskiego. W uroczystości wzięli udział mieszkańcy Guliński, płk. Engel-Raglis, płk. Jęchychowski, w otoczeniu grupy oficerów przedstawicieli siedleckich urzędów i stowarzyszeń oraz ludność i dziatwa okolicznych wiosek.

Przed pomnikiem okolicznościowe przemówienie wygłosił vice-prezes Zarządu Powiatowego P.O.W., ob. St. Dębowski, poczem każdy z obecnych włożył garstkę ziemi do urny. Pierwsze pobranie zaszczytu starosta Guliński, płk. Engel-Raglis i ppłk. Jęchychowski. Po podpisaniu odpowiedniego aktu urna została przeniesiona uroczyście na barkach pewniaków do Starostwa, skąd dnia następnego w podobny sposób przeniesiona została na dworzec.

Zaznaczyć należy, że urnę w stylu ceramiki podlaskiej wykonał garncarz Piszcz z wsi Kopcie, a lektykę, na której przenoszono urnę, placówka P. O. W. z Kutnia. Wedle opinji z Krakowa jest to najbardziej artystyczna urna i lektyka z dotychczas złożonych na Sowińcu.

Jersey.

Potęga Polski — to morze!

Baczność Siedlce!
Baczność Powiat Siedlecki!

Całkowity dźwiękowy reportaż filmowy z Uroczystości Pogrzebowych

ś. p. **MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO**

w Warszawie, Krakowie i w Wilnie

będzie wyświetlany w Siedlcach na ekranie kina „Światowid" (ul. Pułaskiego Nr. 9)

od dnia 25-go czerwca r. b.

Informacyj udziela Dyrekcja Kina „Światowid" codziennie w godzinach od 7 do 8 wieczorem, (telefon 91).

Niskie ceny biletów! Dla większych grup szkolnych zniżki!

Ze względu na podniosły charakter seansów i celem zachowanie porządku uprasza się o punktualne przybywanie na początki seansów, gdyż podczas wyświetlania nikt na widownię wpuszczany nie będzie.

Zlot Harcerstwa jednak odbędzie się

W związku z pogłoskami jakie rozeszły się na temat odwołania Zlotu Harcerstwa w Spale, Naczelnictwo Związku Harcerstwa Polskiego informuje nas, że Zlotu postanowiono nie odkładać, a idąc śladami wskazań Wodza, zademonstrować w czasie trwania Zlotu tem więcej skupioną moc organizacji harcerskiej, stanie w uroczystościach się on potężnym przejawem czci dla Tego, który jest Duchem współczesnej Polski. Dużo czasu i miejsca poświęcone będzie pamięci Patrona Ideowego Harcerstwa.

Zlot Harcerstwa jest przejawem pracy dla Polski, wychowania dla Niej obywateli. Przeciwna tedy intencjom Wielkiego Wodza byłaby decyzja odkładania tej pracy na później. Harcerstwo musi być zgodne ze swem wskazaniem. „Zrób dziś to, co masz zrobić jutro." „Oczywiście, że na Zlocie nie będziemy mogli ani na chwilę zapomnieć o stracie jaką poniosła Polska, mówią harcerze, myśl nasza często biec będzie za Cieniami Tego, który z niewolników uczynił nas ludźmi wolnymi, dzięki Któremu teraz oto w słodcu wolności będziemy mogli zlecieć się na nasze niebywałe święto".

Lista maturzystów w r. szk. 1934/35 Gimnazjum Państwowego im. Hetmana Żółkiewskiego w Siedlcach.

1. Abraham Zygmunt
2. Bednarczyk Jerzy
3. Bogusławski Antoni
4. Bukowski Fabjan
5. Dlutek Zbigniew
6. Domański Wacław
7. Gauze Henryk
8. Górski Marjan
9. Guranowski Zdzisław
10. Hempel Kazimierz
11. Jakubowicz Jerzy
12. Jarkowski Mieczysław
13. Klembowski Wiktor
14. Kowalewski Czesław
15. Litwiniak Roman
16. Myśliński Jerzy
17. Noyszewski Bazyli
18. Mech Stefan
19. Ostrowski Edward
20. Pietrowski Stanisław
21. Radzikowski Stefan
22. Sinkiewicz Witold
23. Stankiewicz Roman
24. Szaszsnajder Jerzy
25. Trautzolt Jerzy
26. Walczak Lucjan
27. Wodziński Janusz
28. Wojewódzki Juljusz
29. Zychlin Jechiel.

Dyrektor Gimnazjum
K. Piechowski.

Zapłacę żądaną kwotę

za zamianę posady nauczycielskiej w Warszawskim Okręgu Szkolnym na etat w Siedlcach lub blisko Siedlec. Warunki do omówienia w Redakcji Życia Podlasia.

Radjowy program rolniczy.

od 23 — 29 czerwca b. r.

„Szanuj cudzą własność". Oto tytuł pogadanki aktualnej w programie rolniczym na niedzielę 23. b. m. o godz. 15-ej. Inż. Stefan Glinka mówić będzie o przestępstwach kradzieży i niszczenia na wsi jarzyn, owoców i kwiatów. Przestępstwa te bywają dowodzącą rodzaju. Złodziej zabiera owoce pracy rolnika dla swej korzyści, albo złodziei ludzie z zemsty lub zazdrości uszkadzają lub wręcz niszczą co najprzedniejsze owoce, aby właściciela skrzywdzić i narazić na straty. Pomijając kwestję doraźnych, choć niejednokrotnie bardzo poważnych przychyczenia na gorącym uczynku niszczycielami cudzego mienia, przestępstwa takie krzywdzą ogół, a postanowieniach którego, będzie mowa w omawianej pogadance.

Jak zwykle o godz. 15. 22 tego dnia p. Stanisław Prus-Wiśniewski przedstawi rolnikom sprowadzanie z konjunktury na ważniejsze produkty rolne w kraju i zagranicą.

Trzeci przegląd audycyj wiejskę dnia 23. VI o godz. 15. 45 będzie poqadenka z Wilna p. t. „W poszukiwaniu źródeł dochodu na wsi" p. Wojciech Kozłowski, inspektor Centralnego Urzędu Handlowej w Wilnie, wypowie swe uwagi o handlu t. zw. „artykułami drugorzędnemi" jak: jaki, grzyby, zioła, owoce, jarzyny, dzikie zwierzęta, pozatki i gospodarstwa itp., które przy odpowiedniem wysiłku społeczeństwa, stać się mogą — pokaźnym źródłem dochodu gospodarstw drobnych, zwłaszcza na ziemiach północno-wschodnich. Doprawdy warto posłuchać cennych wywodów prelegenta, aby niewyzyskane dotąd, lecz ubogie źródła dochodu społecznego, należycie zorganizować i z korzyścią prowadzić ich eksploatację.

W sobotę, jako w dzień święta Piotra i Pawła, nadane zostanie 2 pogadanki dla wsi: o godz. 15-ej aktualna pogadenka na temat pożytki rolnej w r. 1935-36, którą wygłosi inżynier Eugenjusz Wiszniewski, a o godz. 12. 22 popularny prelegent p. Kazimierz Bojarek w pogadance p. t. „Co tuli, o przed czem broni się pszczoła" przypomni pszczelarzom o ważniejszych pracach w pasiece w okresie miodobrania.

Samobójstwo

Na terenie st. kol. Siedlce popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg osobowy Nr. 824 zdążający w kierunku Warszawy Jan Chocianowicz zam. w Siedlcach przy ul. Starowiejskiej 90. Przyczyna symobójstwa dotychczas nie ustalona.

Nagły zgon

Na ul. Kilińskiego róg Kolejowej zasłabł nagle Jan Szaniawski zam. przy ul. Cmentarnej 57, którego przewieziono do szpitala Nów., gdzie przed przybyciem lekarza zmarł. Przyczyna śmierci — udar serca.

Pożary

We wsi Modrzew wybuchł pożar. Skutki były fatalne. Spaliło się aż 47 domów i zabudowań gospodarskich oraz inwentarz żywy. Straty i przyczyny pożaru narazie nieustalone. W akcji ratunkowej brało udział 18 oddziałów straży pożarnych z różnych miejscowości.

We wsi Dziewule podczas burzy od uderzenia pioruna spalił się dom Aleksandra Dąbrowskiego. Straty wynoszą 600 zł.

— o —

W Stoku Lackim spalił się dom Jana Tosidisekiego z Połonji Górskiej. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa ludność oraz straż pożarna z Siedlec.

Każdy Polak powinien być członkiem L.M.K.

Cement marki „Goleszów", Wapno niegaszone i lasowane Kieleckie, Gips marki „Standard", Maty trzcinowe i trzcina, Cegła maszynowa, ręczna i ogniotrwała, Kafle białe i kolorowe, Koks, Węgiel, Drzewo szczapowe i rąbane, Papę smołowcową i bitumiczną, Smołę i karbolineum

polecają po cenie zniżonej

reprezentanci Galeszowskiej Fabryki Portland-Cementu w Goleszowie (Śląsk Polski), S. A. Wapno i Kamieniołomy w Kielcach (dawniej Zakłady Wapienne „Jaworznia").

WIESŁAW SAMBORSKI
Siedlce, ul. Florjańska Nr. 3, telefon 95.

STEFAN CIOK
Siedlce, ul. M. Piłsudskiego 63, tel. 64, (sklep w podwórku).

Ogłoszenie

No mocy § 731 Ustawy Towarzystwa Kredytowego miasta Siedlec, uchwały Zebrania Pełnomocników Towarzystwa z dnia 15 kwietnia 1935 r., uchwały władz Polączonych Towarzystw z dnia 28 maja 1935 roku, Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec ogłasza niniejszem, że:

ZEBRANIA WYBORCZE

celem wyboru Pełnomocników Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec na trzechlecie 1935-1938 odbędą się w lokalu Dyrekcji Towarzystwa w Siedlcach ul. Teatralna Nr. 3, w następujących termimach:

1. zebranie, zaliczonych do I-ej kategorji, stowarzyszonych właścicieli nieruchomości, położonych w Siedlcach odbędzie się w dniu 24 lipca 1935 roku o godz. 10-tej.

2. zebranie, zaliczonych do II-ej kategorji, stowarzyszonych właścicieli nieruchomości, położonych w Siedlcach odbędzie się w dniu 24-go lipca 1935 roku o godz. 12-tej.

3. zebranie, zaliczonych do III-ej kategorji, stowarzyszonych właścicieli nieruchomości, położonych w Siedlcach odbędzie się w dniu 24 lipca 1935 roku o godz. 17-tej.

4. zebranie, stowarzyszonych właścicieli nieruchomości, położonych w Sokołowie, odbędzie się w dniu 25-go lipca 1935 roku o godz. 11-tej,

5. zebranie stowarzyszonych właścicieli nieruchomości, położonych w Białej Podl. odbędzie się w dniu 25-go lipca 1935 r. o godz. 13-tej,

6. zebranie stowarzyszonych właścicieli nieruchomości, położonych we Włodawie, odbędzie się w dniu 25-go lipca 1935 r. o go godz. 15-tej,

7. Zebranie stowarzyszonych właścicieli nieruchomości, położonych w Terespolu n/B., odbędzie się w dniu 25-go lipca 1935 roku o godz. 18-tej.

Tryb odbywania zebrań wyborczych określa Ustawa Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec, oraz regulamin wyborczy w rozwinięciu ustaw wydany.

Każde zebranie wyborcze uważane będzie za ważnie odbyte bez względa na ilość osób obecnych.

Dyrekcja
Towarzystwa Kredytowego m. Siedlec.

Aparaty fotograficzne, radjowe, optyka elektrotechnika, broń, amunicja
i przybory myśliwskie poleca na b. dogodnych warunkach spłaty
Firma Foto-Elektro-Radjo
J. FINKIEL
Siedlce, Piłsudskiego 22, telefon 107.

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI
F. KRASNODĘBSKIEJ
Zakład przeniesiony: Siedlce, Piłsudskiego 10 m. 7, godz. przyjęć: 9—12 i 3—8. (374.

Dyrektor Szpitala Żydowskiego
Dr. HENRYK LOEBEL
Specjalista chorób kobiecych i akuszerji.
SIEDLCE, ASŁANOWICZA 8.

Okulista Dr. Lucjan Weingott z Warszawy przyjmuje chorych na oczy w Siedlcach, ulica Kilińskiego 14 we wtorki i piątki od godz. 11—2 po poł.

Reklama — to dźwignia handlu!

Ogłoszenie o przetargu.

Zarząd Gminy Krzesilin, pow. siedleckiego, ogłasza niniejszem przetargu publiczny:

1) na budowę 9 piecy kaflowych nowowzbudowanej szkole powszechnej Krzesilinie, oraz roboty malarskie (malowanie otworów okiennych i drzwiowych w 6-cio klasowej szkole powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego w Krzesilinie),

2) na roboty malarskie (malowanie otworów okiennych i drzwiowych) i bielenie sal szkolnych w 7-klasowej szkole powszechnej w Krzesilinie.

Ślepe kosztorysy otrzymać można w Zarządzie gminnym w Krzesilinie w godzinach od 8—16 w cenie 3 zł.

Oferty w zapieczętowanych kopertach wraz z wymaganych kaucjami składać należy do 30 czerwca 1935 roku godz. 12 w lokalu Zarządu gminnego w Krzesilinie. Tegoż dnia o godz. 13 nastąpi otwarcie ofert. Kaucje w kwocie 20 zł. — należy wpłacać do Kasy gminnej przed otwarciem ofert.

Zarząd gminy zastrzega sobie prawo wyboru oferty, szybkie, gwarantującej i solidne wykonanie robót — pominięcie ofertowych, oraz w razie konieczności zmniejszenia lub zwiększenia przetargu bez podania przyczyny.

Wójt Gminy Krzesilin
Wysocki Feliks

Do akt Km. Nr. 724|33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Sokołowie Podlaskim Iwo rowiu Stanisław Olędzki, zamieszkały w tymże mieście Sokołowie przy ul. Kilińskiego Nr. 11 na zasadzie art. 676-689 Kod. Post. Cyw. obwieszcza, że w dniu 3 października 1935 roku o godzinie 10-ej w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Sokołowie na zaspokojenie należności Ziemiańskiego w likwidacji odbędzie się przy drzwiach publicznej aukcji ruchomości dłużnika p. t. „Nomenklatura Leonia vel Ciury" w powiecie sokołowskim położonych, należących do Kazimierza Antoniewicza (4-ch imion) Rodkiewskiego. Sprzedawane dobra położone są w gminie Sokołowskim w gminie Korczew w miejscowości Sokołowo 27 klm. skiadają się z obszaru ziemi ornej i ogrodu o powierzchni 185 prętów, na ogrodzie owocowym 110 gruszy i jabloni i 25 sztuk śliw, gleba piaszczysta, orna, oraz z zabudowań: domu mieszkalnego z poddaszem, werandą z części, kryty słomą, obory z częścią krytej dachówką, studzienką w rynie, krytej papą, w stanie dobrym. Dobra te mają założoną księgę hipoteczną, znajdują się w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Siedlcach pod nazwą „Nomenklatura Leonia Ciury" powiatu Sokołowskiego i zostały oszacowane na sumę 20.000 zł. Dobra w zastawie obciążone są należnością na rzecz Banku Ziemiańskiego w likwidacji w 61004 zł. 83 gr. i na rzecz Banku Ziemiańskiego Sp. Akc. w Warszawie w sumie 7000 dolarów. Licytacja ta ruchomości na podstawie opisu i oszacowania nanych w dniu 25 listopada 1933 roku, rozpocznie się od sumy wywołania 15.000 zł. Życzący sobie przyjść udział w licytacji winni przed rozpoczęciem licytacji komornikowi przedszczenie jej rękojmię w wysokości 2000 zł. w gotówce lub w listach papierach wartościowych bądź w kwitach składowych wartości instytucyj, w których umieszczać fundusze małoletnich przyczem papiery wartościowe przyjęte będą w wartości części ceny giełdowej. Przy licytacji będą obowiązywać ogólne warunki licytacyjne, o których każdy zainteresowany publicznem obwieszczeniem nie będzie miał prawa powoływać się w razie ich nieznajomości. Osoby trzecie nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części egzekucji i że uzyskały postanowienie w tej sprawie Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ostatnich dwóch tygodni przed licytacji można oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Sokołowie Podlaskim.

Miasto Sokołów Podlaski, dnia 31 maja 1935 r.
Komornik Sądowy.
St. Olędzki

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcji rękopisów nie zwraca.

Wydawcy: *Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza i Spółdzielnia Wydawnicza w Siedlcach.* Redaktor: *Tadeusz [illegible]*

Drukarnia Spółdz. Zaroślak i Wojak przy Federacji P. Z. O. O. w Siedlcach, ul. Piękna 34, tel. 30.